

TADEUSZ KAZIMIERSKI

DO DYSKUSJI ZWIĄZANEJ Z PROBLEMAMI SPOŁECZNYMI
I GOSPODARCZYMI WSI POLSKIEJ

Najtrudniej mówić o sprawach oczywistych. Za takie uważam postępujące zaniedbania gospodarki rolnej i uzupełnianie powstałych braków narastającym importem produktów pochodzenia rolniczego. Tego rodzaju polityka gospodarcza w odniesieniu do rolnictwa doprowadziła do załamania produkcji, zniechęcenia i apatii milionów rolników. Ostatnio, gdy widmo głodu zaczęło zaglądać w oczy, poświęcono tej dziedzinie gospodarki wiele uwagi w dziennikach, tygodnikach i periodykach zajmujących się nie tylko sprawami rolnictwa. Nie chcę powtarzać tego, co od kilku miesięcy jest przedmiotem analiz i ocen dokonywanych przez rolników, ekonomistów, lekarzy i specjalistów z innych gałęzi wiedzy. Chcę natomiast zwrócić uwagę na kilka spraw mających, moim zdaniem, podstawowe znaczenie dla gospodarki rolnej, szczególnie chłopskiej. Bo- wiem gospodarstwa chłopskie stanowią tę gałąź produkcji rolnej, która dostarcza najwięcej każdemu potrzebnych środków, bez których, jak bez powietrza i wody, życie jest niemożliwe. Są to sprawy następujące:

1. Należy przestać uważać rolnika za człowieka bez zawodu. Jest on przecież tym, który żywi. Potrafił to robić dobrze i nadal powrafi. Już samo to powinno czynić jego zawód najbardziej szanownym. Dlaczego np. zawód lekarza, ratującego życie i usiłującego przywrócić zdrowie, jest ceniony, i słusznie, bardzo wysoko; zawód rolnika, dostarczającego podstawowych produktów warunkujących w ogóle życie człowieka i w wysokim stopniu decydujących o jego zdrowiu, jest traktowany po macoszemu? Dlatego, że jeden pracuje w białym fartuchu w czystym i widnym pokoju laboratoryjnym a drugiemu, popędzanemu upływającym czasem, nie zawsze starcza chęci i sił na oczyszczenie butów? Jest to nieuzasadnione nie tylko z punktu widzenia egalitaryzmu, ale także społecznego podziału pracy.

2. Egalitaryzm — czy ma być tylko sloganem służącym do osiągnięcia jakichś celów propagandowych, czy sztandarowym hasłem wiodącym w przyszłość? Wszystkie grupy zawodowe w kraju mogą się zrzeszać w organizacje, które reprezentują i bronią ich interesów życiowych, profesjonalnych, kulturowych, społecznych. W wypadku, gdy jakaś grupa zawodowa stwierdzi, że dana organizacja przestała ją reprezentować

i skutecznie zabiegać o przysługujące jej prawa ma możliwość dokonania zmian i powołania organizacji nowej, z reguły o innej niż dotąd nazwie i strukturze organizacyjnej, która zgodnie z przekonaniem jej członków potrafi lepiej zaspokoić ich ambicje i potrzeby. Rolnikowi tego nie wolno! On musi należeć do takiej organizacji, jaką mu się z góry narzuci. Jakby narzucający lepiej wiedzieli, niż sam rolnik, co mu jest potrzebne. A on chce mieć własną reprezentującą go organizację która nie dopuści do tego, by mu wyrządzano krzywdę. Ta organizacja musi być przez niego powołana i przed nim odpowiedzialna. Z taką będzie się liczył i takiej będzie bronił. Organizacje zbiurokratyzowane, narzucone, które tylko formalnie „działają” w jego imieniu, interesie i obronie będą odrzucane jak nieudany przeszczep, który wcześniej czy później odpadnie.

3. O tym, co uprawiać w gospodarstwie, jakie i ile utrzymywać zwierząt decydować powinien gospodarz, który najlepiej zna warunki w jakich gospodaruje oraz własne zaplecze techniczne. Jedynym czynnikiem, który powinien zwiększać intensyfikację gospodarki i zmieniać kierunki produkcji rolnej, powinna być umiejętna i elastyczna polityka cen na artykuły pochodzenia rolniczego i znajdujące się na rynku narzędzia i środki pochodzenia przemysłowego niezbędne rolnictwu. Jeżeli zapotrzebowanie na artykuły rolnicze i przemysłowe nie będzie regulowała umiejętna polityka cen na rynku, niezwykle trudno będzie podnieść z upadku i pobudzić do rozwoju gospodarke rolną i nie tylko rolną.

4. Dotąd mieliśmy ambicje tworzenia wielkich gospodarstw rolnych, dla których wzory czerpano z rolnictwa ZSRR i USA. Z punktu widzenia wyżywienia kraju okazało się to błędne. Polityka rolna każdego kraju, a więc i naszego, musi opierać się na realnym stanie kultury i struktury użytkowania ziemi w gospodarce rolnej oraz liczyć się z godnością rolnika. Gospodarstwo rolne ma to do siebie, że podstawą jego produktywności jest kultura gleby, która przesądza o jej żyzności a tym samym o zdolności do wydawania wiernych i odpowiednio wysokich plonów. Bardzo łatwo i szybko można zniszczyć gospodarstwo rolne stosując pewne manipulacje administracyjne, ale administracyjnymi zarządzeniami tego się nie odbuduje. Zresztą zniszczenie gospodarki rolnej, a więc i kultury rolnej, jest łatwo i można tego dokonać bardzo szybko, nawet w ciągu roku. Podniesienie gospodarki to proces długi, czasokapitałowy i roboczołłonny. Dlatego konieczna jest ustawa gwarantująca trwałość gospodarstw rolnych, możliwość ich powiększania zgodnie z warunkami technicznymi i organizacyjnymi właściciela.

Oдноśnie struktury gospodarstw — należy brać przykład z rolnictwa skandynawskiego, angielskiego, krajów Beneluxu, RFN, Francji. Pomijając Francję, gleby w pozostałych krajach charakteryzują się podobną mozaiką jeżeli chodzi o ich genezę, poza tym, co nie mniej ważne, w kra-

jach tych warunki klimatyczne są zbliżone do warunków w naszym kraju. Zatem i maszyny oraz narzędzia rolnicze należy przygotować takie, które lepiej się nadają do uprawy powierzchni mniejszych niż dużych obszarów. Stąd przemysł pracujący na potrzeby rolnictwa powinien wytwarzać maszyny i narzędzia przydatne i pasujące do istniejącej struktury rolnej, a nie do fantazji bliżej nieokreślonych planistów, widzących w swoich gabinetach nieogarnięte okiem pola monokultur.

5. Rolnik należy do tej grupy zawodowej, która produkować musi. To tkwi w jego podświadomości. On nie znosi opuszczonego i zapuszczonego pola ulegającego degradacji. Zapuszczanie pola, tworzenie nieużytku jest przeciwne jego naturze. Jeżeli tak nie myśli i nie czyni, przestaje być rolnikiem. Sporej, może nawet większej części narodu, z rolnictwem niezwiązanego, trudno to zrozumieć. Tym co mobilizuje rolnika do gospodarowania to przede wszystkim umiłowanie ziemi, świadomość tego, że jeżeli nie wytworzy pewnej ilości potrzebnych produktów nie będzie mógł wyżywić siebie (nikt mu tego nie da) oraz inwentarza. Poza tym, ma obowiązki w stosunku do państwa — płaci podatek, na który przeznaczają część przez siebie wytworzonych dóbr; kupuje różne rzeczy, pochodzenia przemysłowego, potrzebne do gospodarowania i codziennego życia, inwestuje, płaci ubezpieczenia i opłaca inne zobowiązania. Zatem dobre gospodarowanie i wysoka produkcja to jego żywotny interes. Nie wolno mu tego utrudniać.

6. Może nareszcie wszyscy zrozumieją, że gospodarz — chłop — chce pracować i pracować będzie i będzie tworzył produkty potrzebne do życia i dla przemysłu. Jednak będzie wytwarzał tyle, na ile mu pozwolą jego ograniczone możliwości techniczne. Ale za swoją ciężką pracę żąda godziwej zapłaty, żąda także tego, by nim przestano dyrygować i manipulować.

Jeżeli zrozumiemy wieś, pozwolimy jej organizować się w struktury jej odpowiadające i służące, umożliwimy zaopatrywanie się po godziwej cenie w to wszystko co jej potrzebne do gospodarowania i życia, stworzymy podstawy do wytwarzania artykułów rolniczych w ilości i różnorodności takiej, by we właściwy sposób zaspokoili nasze potrzeby. Jeżeli jednak będziemy nadal traktować rolników jako przedmiot a nie podmiot produkujący artykuły stanowiące żywność, obawiam się, że niesamowicie trudno będzie wyjść z kryzysu żywnościowego a tym samym i gospodarczego.

I jeszcze o jednym pamiętajmy: zasobna, bogata pod każdym względem wieś to jednocześnie bogaty kraj, kraj zaopatrzonej w żywność. Zatem im szybciej zostanie rozpoczęta i konsekwentniej realizowana, przekonywująca i rzetelna polityka rolna w stosunku do wsi gospodarskiej, tym większa pewność zaspokojenia potrzeb narodu, potrzeb decydują-

cych o jego zdrowiu fizycznym, psychicznym o jego chęci do pracy i twórczości. Sądzę, że przede wszystkim o to powinno chodzić. Należy wierzyć w ludzi i pozwolić żeby wiara ta przekształciła się w widoczne realia.